

# REFLEKSJE I MATERIAŁY DUSZPASTERSKIE

Bp Stanisław Nowak

## KIEROWNICTWO DUCHOWE SAKRAMENTALNE

„Stworzyłeś nas, Panie, dla Siebie i niespokojne jest serce nasze, dopóki nie spocznie w Tobie”. To zdanie z *Wyznań* św. Augustyna pobiło wszelkie rekordy złotych myśli, bo ukazuje ukierunkowanie człowieka na Boga, które człowiek odczuwa. To ukierunkowanie człowieka na Boga wyraża się w porządku psychologicznym, przeżyciowym, co św. Augustyn zaznacza mówiąc o niepokoju serca ludzkiego, które szukałoby szczęścia poza Bogiem. W myśli augustyńskiej słowa te jednak przerastają psychologiczny wymiar. Należy je brać w porządku ontycznym. W człowieku jest ukierunkowanie ontyczne ku Bogu. Zwrot ku Bogu jest wpisany w człowieka. Człowiek jest nosicielem owego „ad Deum”. Zwrócenie ku Bogu nie można jednak brać za bardzo statycznie, widząc w nim stan trwania w Bogu, stan przynależności do Niego z racji stworzenia a nawet Odkupienia. Życie nadprzyrodzone w człowieku czyni człowieka „Bożym”, dzieckiem Bożym, własnością Bożą — a to stanowi o nowej jakości bytowania ludzkiego. Ale nie tylko. Współcześni teologowie, jak np. Karol Rahner, Hans Urs von Balthasar, próbują jeszcze inaczej opisywać istotę życia nadprzyrodzonego w człowieku. Widzą w nim refleks, odbicie samooddania się Boga człowiekowi. To samooddanie się Boga człowiekowi, zewnętrzny wylew wewnętrznego samooddania się Osób Boskich w łonie Trójcy Świętej, wyzwala w człowieku zdolność samooddania się Bogu. Ono stanowi ostatecznie o ukierunkowaniu ontycznym człowieka na Boga. Inaczej mówiąc, życie nadprzyrodzone jest dynamiczne. Jest ruchem, życiem w najściślejszym tego słowa znaczeniu. „Jest” ludzkie w odniesieniu do życia łaski trzeba brać nie tylko w sensie określenia stanu istnienia, ale także w sensie dynamicznym, jako „staję się”. Znał to już Demokryt, skoro zapytany o nowiny odpowiedział: „staję się tym, kim jestem”.

Idea ukierunkowania w człowieku zakłada istnienie kierownictwa. Kierującym człowieka ku Bogu może być tylko Bóg. Duch Święty jest tym, który orientuje człowieka ku Bogu. Równocześnie jednak, odkąd Słowo stało się Ciałem i zamieszkało między nami, urzeczywistnia się ekonomia Wcielenia. Bóg uświęca ludzi za pośrednictwem ludzi. Z woli Bożej istnieją pośrednicy, kapłani, przewodnicy duchowi, inicjatorzy mistyczni. Od samego początku swej historii Kościół zawsze uczył, że w kierowaniu ludzi do Boga dużą rolę odgrywają powołani do tego ludzie, zwłaszcza kapłani.

## NA CZYM POLEGA ROLA POŚREDNIKA W ZBLIŻANIU CZŁOWIEKA DO BOGA?

Można mówić o trzech rodzajach pośrednictwa w relacji: człowiek — Bóg. Może to być poradnictwo psychologiczne, kierownictwo duchowe sakramentalne i kierownictwo duchowe pozasakramentalne. We wszystkich tych rodzajach jest pewna forma pomocy człowieka człowiekowi w jego najbardziej osobistych sprawach, ale też każda z tych form pomocy ma sobie właściwą specyfikę. Specyfika ta ma podstawę w tajemnicy człowieka. Człowiek jest istotą złożoną. Jest mikrokosmosem: bytuje na sposób istnień materialnych, posiada życie wegetatywne i zmysłowe. Równocześnie posiada w sobie „niepodobieństwo” do świata rzeczy, roślin i zwierząt. Człowiek przerasta wszelkie ograniczenia właściwe dla istot nierozumnych posiadając rozum, wolę, pamięć, uczucia wyższe. Życie psychiczne i duchowe stanowi o jego wielkości. Tym więcej stanowi o tym życie boskie, udzielone mu z łaski Chrystusa Odkupiciela. Dzięki niej człowiek jest podobny do Boga nie tylko w Jego działaniach na zewnątrz, ale uczestniczy w wewnętrznym życiu Trójcy Świętej. Życie nadprzyrodzone inaczej istnieje w Bogu niż w człowieku: w Bogu jest ono substancjalne, w człowieku jest przypadłością, jakością. Jako jakość bytuje na życiu psychicznym i cielesnym, przenika duszę i ciało i zachowując transcendencję wyraża się poprzez wszystkie przejawy życia ludzkiego. Życie ludzkie jest więc polaryzacją różnych dynamizmów wzajemnie się integrujących.

Na tle wzajemnego przenikania się tych różnorodnych dynamizmów życia ludzkiego można łatwiej dojrzeć różnorodność pośrednictwa ludzi zaangażowanych w pomoc człowiekowi w jego rozwoju osobowym. Zadaniem psychologa będzie dopomóc człowiekowi w pełnym zharmonizowaniu życia fizycznego i psychicznego. Znając prawa rządzące psychiką będzie on aplikował je z większym lub mniejszym skutkiem do konkretnej osoby, a doprowadzając do właściwej integracji ciała i psychiki może pośrednio przyczynić się do udoskonalenia wyrazu kontaktu tego, co nadprzyrodzone w człowieku, z tym, co naturalne. Nie możemy nigdy zapominać, że Ten, który daje człowiekowi życie boskie jako owoc Odkupienia, jest tym samym, który stworzył go otwierając na nadprzyrodzoność. Samo życie nadprzyrodzone jednak pozostaje transcendentne i jego przejawy przekraczają możliwości poznawcze psychologa. Psycholog może leczyć bezpośrednio psychikę, nie zaś duszę ogarniętą boskością. Może wpływać wprost na integrację fizyczno-psychiczną, nie zaś na integrację bosko-ludzką. Zadaniem kierownika duchowego, posłanego przez Boga do śledzenia dróg Ducha Świętego w człowieku, jest pomagać człowiekowi w przyjmowaniu działania boskiego. W duchowości chrześcijańskiej to przenikanie ludzkiego przez boskie nazywano „diwinizacją” człowieka. Kierownik ma więc w pewien sposób kierować człowie-

kiem w jego otwieraniu się na boskie, a przez to przyczyniać się do diwinizacji człowieka. Mówiąc o diwinizacji nie przeciwstawiamy jej „humanizacji” człowieka. Im bardziej człowiek jest Boży, tym bardziej jest człowiekiem, a stopień humanizacji jest znakiem postępu diwinizacji.

Narzędziem Ducha Świętego w diwinizacji człowieka jest zawsze człowiek posłany do tego przez Kościół. Często jest nim kapłan, ale może nim być człowiek nie obdarzony łaską kapłaństwa. Znane są w historii postacie wielkich kierowników duchowych, którzy nie byli kapłanami, np. św. Katarzyna Sieneńska, św. Teresa z Avila, św. Mikołaj z Fluë czy bł. Albert Chmielewski. Istnieje kierownictwo duchowe sakramentalne i pozasakramentalne. To ostatnie może być sprawowane przez kapłanów, jak to ma miejsce w przypadku ojców duchownych w seminariach duchownych, ma jeszcze sobie właściwą specyfikę. Kapłan cieszy się specyficzną postacią narzędziowości wobec Chrystusa. Uczestnicząc w Chrystusowym kapłaństwie, a także jako szafarz Eucharystii, wnosi on w kierownictwo duchowe specyficzne moce i łaski, których nikt, kto nie jest kapłanem, wnieść nie może. I tak ojciec duchowny seminarium pełniący z woli Kościoła ojcowską funkcję wobec wszystkich powierzonych sobie alumnów, pełni w wyjątkowo intensywnym stopniu funkcję pośrednika w życiu duchowym, a jego działanie wiąże się ze specjalną postacią łaski.

#### W CZYM SIĘ MIEŚCI SPECYFIKA KIEROWNICTWA DUCHOWEGO SAKRAMENTALNEGO?

W rozważaniu tego typu kierownictwa nie można się ograniczyć do racji czysto praktycznych. Jest faktem, że sakrament pokuty stwarza specjalny klimat do kierownictwa, którego zaistnienia trudno się spodziewać gdzie indziej. Trzeba też wziąć pod uwagę nieufność dzisiejszego człowieka, który ma obawy o dyskrecję kierownika, w konfesjonale natomiast potrafi się bardziej otworzyć i łatwiej mu się „wynętryzić”.

Nade wszystko jednak racje istnienia kierownictwa duchowego sakramentalnego są natury teologicznej. Wypływają one z natury sakramentu pojednania. Należy najprzód zwrócić uwagę na szczególnego rodzaju więź duchową, jaka powstaje między kierownikiem a kierowanym w ramach sakramentu pokuty. Sakrament ten jest jedynym spośród sakramentów, którego znak sprawiający skutecznie łaskę jest sprawowany przez dwóch: spowiednika i penitenta. Spowiednik wyznający z żalem i postanowieniem poprawy swe grzechy daje materię sakramentu, spowiadający przyjmując wyznanie wypowiada słowa formy sakramentalnej. Ta jedność znaku stanowi o swoistego rodzaju więzi duchowej, która daje podstawę do najdoskonalszych form kierownictwa.

Więź szczególna, która istnieje w sakramencie pokuty, jeszcze wyraźniej nam się ukazuje, gdy rozważamy ten sakrament od strony misterium. Sakrament pokuty jest „drugim chrztem”. Dokonuje się w nim to, co po raz pierwszy i zasadniczo konstytuuje się w człowieku w momencie chrztu. Podobnie tej jak w chrzcie, a nawet jeszcze w większym stopniu, objawia się tu miłosierdzie Boże. W sakramencie pokuty Bóg przebacza człowiekowi, który nadużył miłosierdzia Bożego popełniając grzech. Spowiednik i penitent celebrując wspólnie ten sakrament (por. *Novae Ordo Paenitentiae*) wspólnie wysławiają Boga za Jego miłosierdzie. Mówiąc językiem obrazu Biblii, wspólnie wchodzą w obłok tajemnicy Bożego miłosierdzia. Wejście jednak w obłok miłosierdzia jest równocześnie wejściem w tajemnicę sprawiedliwości Bożej. Bóg miłosierny — jak subtelnie wykazuje w encyklice *Dives in misericordia* Jan Paweł II — jest wierny sobie aż do końca i Jego miłosierdzie najściślej łączy się ze sprawiedliwością. W ramach sakramentu pokuty penitent i spowiednik wspólnie przyjmują odpowiedzialność za grzech. Spowiednik reprezentuje Ojca, który na podobieństwo ojca syna marnotrawnego przyjmuje penitenta miłosiernie, a równocześnie staje po stronie pokutującego penitenta w charakterze brata i wraz z nim zbliża się do tronu Bożej sprawiedliwości. Jako brat wspiera spowiadającego się w aktach nawrócenia; pomaga mu w obudzaniu żalu, wzmacnia jego wolę poprawy, a niekiedy przejmuje na siebie część jego pokuty. Czyni to oświecając penitenta, głosząc mu orędzie prorockie o złości grzechu i wspaniałości przebaczenia, dopuszczając go poniekąd do swego doświadczenia miłosierdzia i sprawiedliwości Bożej. Stara augustiańska teoria uczy, że spowiednik dzieli się ze swoim penitentem własnym sumieniem, a jego miłość odbudowuje utraconą miłość penitenta.

Kierownictwo duchowe, jako integralna część sakramentu pokuty, jest wejściem w rzeczywistość sakramentalną i to stanowi o jego specyficy w relacji do kierownictwa duchowego pozasakramentalnego. Zbawcze działanie Boże występuje również i w kierownictwie pozasakramentalnym, w kierownictwie sakramentalnym jednak odznacza się szczególną intensywnością i znajduje tam sobie właściwą jakość.

## NOWA JAKOŚĆ KIEROWNICTWA DUCHOWEGO W RAMACH SAKRAMENTU POKUTY

Nowa jakość kierownictwa duchowego sakramentalnego wiąże się najogólniej mówiąc z wyjątkową mocą oczyszczającą człowieka z grzechu przez Ducha Świętego. Sakrament pokuty jest dziełem Ducha Świętego. Apostołowie otrzymali Ducha Świętego do odpuszczania grzechów. Zarówno spowiednik jak i penitent otrzymują w tym sakramencie szczególną Jego moc. Oczywiście, w innym sensie otrzymuje Go odpuszczający grzechy kapłan, a w innym nawra-

cający się grzesznik. Duch Święty w sakramencie pokuty nie tylko wyniszcza w człowieku *sarks* — „ciało” w negatywnym tego słowa znaczeniu i rzeźbi obraz Jezusa Chrystusa w sercu człowieka, ale w czasie trwania tego sakramentu Jego moc oczyszczająca i stwarzająca jest wyjątkowa. Spowiednik występuje wtedy w szczególniejszej bliskości w stosunku do Ducha Świętego i w szczególniejszy sposób jest zaangażowany w rzeczywistość oczyszczania człowieka z grzechu i nowego stworzenia.

Kierownik duchowy w konfesjonale ma wyjątkowy dostęp do tajemnicy ludzkiego nawrócenia. Posługując się augustiańską ideą, że w człowieku istnieje ontyczne ukierunkowanie na Boga, można powiedzieć, iż zadaniem spowiednika jest oczyszczenie owego ukierunkowania. Nawrócenie jest zawsze zwróceniem się ku Bogu, ale równocześnie jest ono odwróceniem się od grzechu we wszelkiej postaci. Obejmuje ono wymiar „do Boga”, ale także wymiar „od grzechu”. Wszelkie kierownictwo duchowe pośredniczy w ukierunkowaniu człowieka na Boga i jest związane z nawróceniem, ale kierownictwo sakramentalne zajmuje się pełnym jego wymiarem, zajmuje się całą drogą nawrócenia. Mówiąc językiem obrazu zaczerpniętego ze sportu, bierze pod uwagę nie tylko sam bieg, ale także start. Owszem, nade wszystko start.

Kierownictwo duchowe sakramentalne pozostaje zawsze w jakiejś relacji do grzechu. Sakrament pokuty wiąże się zawsze z grzechem (nie koniecznie ciężkim), bo dla odpuszczenia grzechów został ustanowiony. Konsekwentnie i kierownictwo sakramentalne, będące częścią funkcji spowiedniczej, wiąże się zawsze z rzeczywistością grzechu. Istotnie, tylko kierownik duchowy-spowiednik „dotyka” niejako samego dna duszy ludzkiej i ma swoistego rodzaju „doświadczenie” grzechu penitenta. Uczestnicząc w funkcji Chrystusa Odkupiciela, który sam nie mając grzechu stał się dla nas grzechem, spowiednik bierze niejako na siebie grzech penitenta czyniąc z niego dynamizm w powrocie do Boga. Kierownik sakramentalny staje się wraz z penitentem „szafarzem grzechu” czyniąc ten grzech początkiem drogi powrotu do Ojca. Oczywiście, widzenie owego grzechu penitenta nie jest doskonałe. Na przeszkodzie staje wiele przeszkód, do których należy: brak poznania siebie ze strony penitenta, niezdolność pewna w ocenie swego sumienia, różne jego wady. Zawsze jednak spowiednik może ze sposobu wyznania, ze stałego „repertuaru” win, z głębokości sięgania do spraw sumienia penitenta dojść do takiego rozeznania sumienia, jakiego nikt inny osiągnąć nie może.

Kierownik duchowy w konfesjonale staje się szafarzem nawrócenia od grzechu w szerokim tego słowa znaczeniu. Jeśli za świętymi mówimy o istnieniu „ciała grzechu” na wzór Mistycznego Ciała, którym jest Kościół, o „mistycznym cielsku szatana” (Zofia Tajber), to chcemy zwrócić uwagę na złożoność zła i jego „wszędobylstwo”, na jego wielkie wymiary i mocne zakorzenienie we wszystkich prze-

jawach życia ludzkiego. Spowiednik bierze pod uwagę nie tylko grzechy-akty świadomego i dobrowolnego przekroczenia przykazań Bożych lub kościelnych, ale także to wszystko, co się wiąże z grzechem, a więc wady, pokusy, środowisko grzechu, słabości i niedoskonałości — jednym słowem: grzeszność. W praktyce można oddzielić szafarstwo sakramentu pokuty od kierownictwa duchowego sakramentalnego i ograniczyć się tylko do wysłuchania grzechów ciężkich i ich rozgrzeszenia, wtedy jednak pozbawia się człowieka dążącego do doskonałości ogromnej mocy, jaka płynie z sakramentu dla życia nawróceniem. Fatalne wprost skutki rodzi oddzielanie życia wewnętrznego od częstej i dobrej spowiedzi, jakie można zauważyć w niektórych współczesnych kierunkach i tendencjach teologii życia wewnętrznego. Wszystko co jest związane z pracą nad sobą, ma swe zakorzenie w sakramencie pokuty i nawrócenia. Kierownictwo duchowe sakramentalne bierze pod uwagę grzech w pełnych wymiarach, grzeszność jako taką, celem ukierunkowania człowieka na pełnię zjednoczenia z Bogiem.

#### KIEROWNICTWO SAKRAMENTALNE W NAWRÓCENIU OD STANU GRZECHU CIĘŻKIEGO DO STANU ŁASKI UŚWIECAJĄCEJ

Istotnym wyrazem nawrócenia jest odejście od stanu grzechu ciężkiego do stanu łaski. Grzech, fatalne spotkanie człowieka z Bogiem, w którym człowiek wypowiada swoje „nie” wobec Jego odwiecznej miłości, jest straszny w swej wewnętrznej rzeczywistości i w swych dostrzegalnych i odczuwalnych skutkach. Przynależność do stanu duchownego lub stan zbliżania się do niego potęguje jeszcze złość grzechu sprawiając, że zdrada miłości Bożej, niepoznanie Boga, wewnętrzne kłamstwo i ciemność odejścia od Boga jeszcze bardziej się wyrażają. Stąd też spowiednik w seminarium czy w zakonie będzie na pierwszym miejscu, odwoził swego penitenta od grzechu ciężkiego, popełnianego z całkowitą świadomością i z zupełną wolnością. Wyrabianie postawy: „raczej umrzeć niż zgrzeszyć” staje się w tych warunkach zwyczajną pragmatyką. W starożytności chrześcijańskiej wymagano do przyjęcia kapłaństwa zachowania niewinności chrzcielnej, w naszych czasach, kiedy często skutek warunków społeczno-kulturowych ludzie tracą niewinność serca w młodym stosunkowo wieku, winno się wymagać niewinności odzyskanej przy tzw. drugim nawróceniu, z chwilą wstąpienia do seminarium czy zakonu.

W praktyce kierownictwo sakramentalne sprowadzać się będzie do wyprowadzania z wszelkich przejawów nałogów i grzesznych przyzwyczajzeń. Będzie ono wyrabianiem u penitenta otycznego wprost „nie” wobec grzechu ciężkiego. Będzie pielęgnowaniem

postawy odwrócenia się od grzechów przez wdrażanie do obudzenia aktów całkowitego oddania się Bogu. W chrześcijańskiej duchowości zawsze dużą rolę odgrywała praktyka składania i odnawiania „zasadniczych” przyrzeczeń Bogu.

W kierownictwie sakramentalnym dużą rolę odgrywa motywacja spowiednika podawana penitentowi. Liczy się motywacja naturalna, będąca ukazywaniem szkodliwości grzechu wobec samego grzeszącego, który to grzech istotnie sprzeciwia się procesowi stawania się człowieka w Chrystusie, rodząc go na swoje „niepodobieństwo” (św. Augustyn). Ma sens wykazywanie szkodliwości czynów grzesznych dla drugiego człowieka, dla społeczności, rodziny, wspólnoty, Kościoła całego i ludzkości. Często jednak motywacja będzie tylko odwołaniem się do czystej wiary: „Napisane jest”, „tak chce Bóg”, „taki jest Chrystus, który jedynie ma słowa życia wiecznego i jest nosicielem ludzkiego sensu i losu”.

W metodzie wyprowadzania człowieka z grzechu nie może być jednak tylko nastawienie na walkę ze złem. Sztuką kierowania będzie ciągle ukazywanie, że walka jest nie tylko obroną przed zagrażającym złem, ale zawiera w sobie pozytywny wymiar miłości. „Nie” człowieka wobec grzechu jest jego „kocham” wobec Boga. „Czy umiesz się modlić wszystkimi zębami? — pyta w jednym ze swoich wierszy ks. Jan Twardowski. Im więcej świadomości związku walki ze złem z miłością Miłości, tym skuteczniejsza jest walka. Z potrzebą tego typu motywacji trzeba się dzisiaj bardziej liczyć niż dawniej. Coraz mniej jest ludzi, którzy mogliby za Janem Pawłem II powtórzyć: „Więcej w moim życiu było łaski niż walki”. Gdzie niewierność łasce wskutek wielu okoliczności dość wcześniej ma miejsce, tym bardziej trzeba liczyć na miłość objawiającą się w bezwzględnej walce ze złem.

W wyprowadzaniu od grzechu liczy się bardzo czyn pokutny. Czyn pokutny będzie „słowem” o wiele mocniej brzmiącym i skuteczniejszym niż głos spowiednika. Kierownik sakramentalny jest inicjatorem życia pokutnego penitenta. Zwykle łączy się sakrament pokuty z przyjmowaniem Eucharystii. Przed kierownikiem sakramentalnym staje rzeczywiście ważne zadanie przygotowania penitenta do przyjmowania Komunii św. Komunia świętokradzka, obojętność wobec Eucharystii, przyjmowanie Jej bez świadomości zobowiązania do przemiany w Chrystusa, jakie stąd płyną, istotnie utrudniają proces nawrócenia. Z drugiej jednak strony, sakrament pokuty ma swój wielki sens z racji na swe odniesienie do obowiązku pokuty w ogóle. Każdy człowiek z racji swej „kondycji” „wygnania z raju”, grzeszności, „złości” wrodzonej „(wy którzy źli jesteście... — powie Chrystus — Łk 11, 13) jest zobowiązany czynić pokutę. Sakrament pokuty jest czasem przyjęcia wobec Boga odpowiedzialności za grzech. Ta odpowiedzialność powinna się potem wyrażać w zadośćuczynieniu Bogu i bliżnim i w przywracaniu naruszo-

nego porządku przez moc umartwienia. Kierownik sakralny ma wprowadzić penitenta na drogę powrotu do Boga przez czyn pokutny. Stąd też pokuty leczące stają się wyjątkowo mocnym środkiem kierownictwa. Nie można więc ograniczyć się tylko do symbolicznej modlitwy „za pokutę”, ale trzeba pokutę tak określić i ukierunkować, aby była środkiem rzeczywiście formującym i ułatwiającym pracę nad sobą. W tym miejscu kierownik duchowy sakramentalny jest najbardziej niezastąpiony. Najlepiej przeciw widzi istotne problemy penitenta, który może przy pomocy łaski Bożej zaradzić.

#### KIEROWNICTWO SAKRALNE W ODPROWADZANIU OD GRZECHU POWSZECHNEGO

Problemem szczególnie trudnym w kierownictwie duchowym sakramentalnym jest ukierunkowanie penitenta na odejście od stanu grzechu powszedniego do życia pełnią gorliwości chrześcijańskiej. Chodzi o pomoc w tzw. nawróceniu ascetycznym lub też „drugim nawróceniu”. Bł. Eugeniusz Mazénod, założyciel Oblatów Niepokalanej, mawiał o swoim nawróceniu, że nie było to nawrócenie nieprzyjaciela Chrystusowego, ale obojętnego przyjaciela. Nawrócenie od obojętności duchowej do gorliwości, pojmowane nie tylko jako zryw ku gorliwzemu życiu religijnemu, ale jako trwała dążność do świętości, wymaga od człowieka daleko posuniętej konsekwencji i wierności. „Dokładna wierność obowiązkom, urzeczywistniająca się w sposób niezmienny i jednolity, przechodzi możliwość natury ludzkiej zostawionej samej sobie” — pisze Pius XI w encyklice o św. Franciszku Salezjum. Jest ta wierność dziełem łaski, ale też heroicznej współpracy z Bogiem. Wiąże się z „przerazającym obowiązkiem codziennym” (Pius XI). I tu rodzi się trudność.

Nawrócenie się na heroizm codzienności wymaga przede wszystkim odejścia od grzechu powszechnego. Nie chodzi o grzech powszedni sporadyczny, słabość, w którą człowiek popada wskutek swojej grzeszności i ułomności, ale o grzechy popełniane z premedytacją, bez żadnej walki z sobą, niejako zaprogramowane. Tego rodzaju grzechy rodzą stan oziębłości szczególnie utrudniającej zjednoczenie z Bogiem. „Znam twoje czyny, że ani zimny, ani gorący, nie jesteś. Obyś był zimny albo gorący! A tak, skoro jesteś letni i ani zimny, ani gorący, chcę cię wyrzucić z mych ust” (Ap 4, 15). Nie trudno w seminariach i zakonach, po oczyszczeniu się z grzechów ciężkich, zadowolić się stanem przeciętności moralnej. Wyrazem tego będzie przywiązanie do grzechów powszednich, z którymi się zupełnie nie walczy, tolerowanie nałogów mniej szkodliwych pozornie, minimalizm, łamanie przepisów życia wspólnego, rutynalne podchodzenie do sakralnych czynności, wygodny styl życia.

Stan oziębłości penitenta staje się rzeczywistym „krzyżem” kie-



rownictwa sakralnego. Trudność polega nie tyle na rozpoznaniu stanu oziębłości religijnej, bo tę stosunkowo szybko stały spowiednik wychwytuje. Trudnością największą jest przekonanie penitenta do stosowania stałych środków uzdrawiających człowieka w tym względzie i wdrożenie go w ciągłą ich praktykę. Rozmyślanie codzienne, czytanie duchowne, kontrola siebie przez rachunki sumienia, nawiedzenia Najśw. Sakramentu, a zwłaszcza pełne korzystanie z Eucharystii i sakramentu pokuty zawierają w sobie i moc, i bodźce do ciągłej walki z sobą i naprawy siebie. Pozostaje jednak ciągłym problemem dla spowiednika: jakich motywów użyć, żeby do skutecznego korzystania z tych środków nakłonić, na które z nich położyć w stosunku do danej osoby największy nacisk, jak zachęcać do wytrwałości w ich praktykowaniu mimo szarżyzny, jakie w sobie zwykle zawierają. Pozostaje też przed kierownikiem sakramentalnym zadanie nieustępliwego kontrolowania postępu, stawianie konsekwentne wymagań, żądanie ukazywania sobie historii walki. Nie zawsze można się tu zadowolić przedstawieniem sobie sumy drobnych uchybień. Poprzez nie trzeba dostrzec zasadnicze nastawienie penitenta, jego starania, walkę. Chorobą prowadzącą do oziębłości jest to, że pozornie penitent nie przedstawia poważnej materii grzechu, w gruncie rzeczy jednak w jego sercu „nic się nie dzieje”. Serce to jest „umiecione” i „przyozdobione”, a poza tym nic, i dlatego stanie się łupem szatanów. W konsekwencji czego stanie się gorszym, niż był przed nawróceniem (por. Mt 12, 43—45).

Zadaniem kierownika duchowego będzie również wdrażanie w praktykowanie środków doskonałości chrześcijańskiej. Wiedział o tym doskonale Jean-Paul Sartre, zwany „królem ateistów”, mówiąc, że do niewiary nie przywiodyły go trudności teoretyczne, ale zaniechania pacierza codziennego (*Słowa*). Św. Franciszek Salezy, nazwany w swoim czasie najlepszym spowiednikiem i kierownikiem duchowym, mówił obrazowo, że tak jak szewc uczy się swego rzemiosła robiąc buty, tak i modlitwy uczymy się kłękając do niej. Praktyka wyprzedza tu często teorię i dlatego spowiednik więcej uczyni dla nawrócenia penitenta wprowadzając go w konkretną praktykę duchową i kontrolując jej wykonanie niż przez teoretyczne wywody o potrzebie pracy nad sobą.

#### ROLA KIEROWNIKA DUCHOWEGO W UZDRAWIANIU PENITENTA Z WAD

Kierownik duchowy w sprawowaniu sakramentu pokuty ma wyjątkową moc w wyprowadzaniu człowieka z grzechu i skierowaniu go ku Bogu dzięki temu, że tak jak nikt inny ma wgląd nie tylko w formalny element grzechu pierwotnego, którym jest bunt ducha ludzkiego przeciw Bogu, ale też w materialny element tego grzechu,

którym jest bunt ciała przeciw duchowi jako kara za powstanie ducha przeciw Bogu. Spowiednik przyjmując wyznanie penitenta może dość łatwo zorientować się w źródłach grzechu, w „podszyciu” grzechu, glebie, na której on wyrasta. Pismo święte mówi o trzech źródłach wszelkich grzechów, którymi są pożądlivość ciała, pożądlivość oczu i pycha tego życia (por. 1 J 2, 16). Tradycja Ojców Kościoła widziała osiem grzechów głównych. Od św. Grzegorza Wielkiego przyjęła się tradycja mówienia o siedmiu grzechach głównych, na czele których stoi, jako swoistego rodzaju synteza wszystkich innych, pycha tego życia. Wady te zawsze uważano za matki innych grzechów i widziano w nich szczególnie destruktywną rolę w życiu wewnętrznym. W imię też walki z tymi wadami uciekano na pustynię, aby tam spotkać się sam na sam z szatanem w swej duszy i zadać mu przez surowość ascetyczną cios. Szkodliwość wad głównych opiewa literatura światowa, cytując choćby tytułem przykładu słowa Szekspira: „Rozpusta, rozpusta! Ciągłe tylko wojny i rozpusta: one tylko zawsze w modzie”.

Zadaniem kierownika duchowego w konfesjonale będzie ułatwienie penitentowi poznanie samego siebie. Penitent bowiem stoi zawsze przed trudnością poznania siebie i dlatego stale musi się zapytywać o samego siebie (św. Augustyn). Pewną odpowiedź na to pytanie najbardziej życiowe może mu dać jego spowiednik. Z jakości grzechów najczęściej się pojawiających, ze sposobu ich wyznawania, z motywacji żalu, z przedstawienia okoliczności wyznawczych upadków a także badając modlitwę, pracę, lekturę, odniesienie do drugich, stałość sądu, sposób myślenia, przeżywania, zachowania w różnych okolicznościach — może kierownik duchowy w konfesjonale uzyskać pewien obraz sumienia penitenta i dopomóc mu w ten sposób do lepszego poznania siebie. Spowiednik ma też lepszą niż ktokolwiek inny możliwość odkrycia wady głównej swego penitenta. Mistrzowie życia duchowego z wyjątkową mocą podkreślają konieczność poznania wady głównej, którą każdy człowiek posiada. Jest faktem, że praca nad sobą nie skupiająca oszczepu oręza na walce z wadą główną często pozbawiona jest rezultatów.

Poznanie siebie nie ogranicza się tylko do poznania swych wad. Aby wyprowadzić człowieka z grzechu, należy go właściwie ukierunkować na dobro. Stąd też istotnym w kierownictwie jest rozpoznanie cnoty głównej, dobra, do którego człowiek otrzymuje szczególniejsze uzdolnienie przez naturę i łaskę, imię, którym Bóg człowieka woła do siebie. Im lepsze nastąpi rozeznanie dobrej skłonności penitenta, tym skuteczniejsze będzie nawrócenie po zaaplikowaniu odpowiednich do tego środków.

Kierownik duchowy w konfesjonale ma też szczególnie wgląd w powstawanie i rozwój największego nieszczęścia ludzi nawróconych do życia w łasce. Jest nim „acedia”, lenistwo duchowe, smutek ducha. Jakże wymownym wydaje się powiedzenie św. Augustyna:

„Jeśli powiedziałeś sobie dosyć, zginąłeś”, czy też Piusa XII: „O jakże się boję zmęczenia ludzi dobrych”. Ojcowie pustyni najbardziej się obawiali diabła „południowego”, diabła „połowy drogi”, czyli zniechęcenia do pracy nad sobą. Przed kierownikiem duchowym staje wielkie zadanie: rozeznanie demona połowy drogi i wzmacnianie woli ciągłej pracy nad sobą. Św. Jan od Krzyża w sposób bardzo wnikliwy i mistrzowski wykazuje w swych dziełach, jak łatwo dokonać w sobie transferu i w miejsce dawnych wad głównych wprowadzić nową ich postać. Zmysłowość ludzka umie zebrać o kawałek ducha, gdy jej się odmawia kawałek ciała. W miejsce wad bardziej „cielesnych”, nie trudno dopuścić do zakorzenienia się wad o bardziej subtelnym obliczu, również utrudniających pełnię nawrócenia. Spowiednik będzie musiał kierować nawróceniem człowieka aż do jego pełni. Stąd też będzie kładł nacisk na świętą ambicję osoby kierowanej, na jej upór w dobrem, pasję czynienia dobrze, świętego gniewu wymierzonego przeciw złu w sobie. Wydaje się, że przy „polskim charakterze” naszych penitentów ten aspekt kierownictwa jest szczególnie ważny. „Tobie ciąży wielki los” — mówi Rachel do swego męża, Judasza, w dramacie K. H. Rostworowskiego *Judasz z Kariotu*. Wielkie powołanie może człowiekowi bardzo ciążyć i dlatego próby odwrotu, zatrzymania się w połowie drogi nie są rzadkością.

## KIEROWNIK DUCHOWY A ODEJŚCIE OD GRZECHU ŚWIATA

Człowiek jest częścią świata i dlatego jego grzech i nawrócenie dokonuje się w świecie. Grzech poszczególnej jednostki ludzkiej stanowi misterium grzechu świata. Nawrócenie też wiąże się z odejściem od świata w pejoratywnym tego słowa znaczeniu, świata, o którym tyle piszą apostołowie św. Jan i św. Paweł, a przed którym przestrzega Chrystus tuż przed swoją Męką (por. J 17). Chrześcijańska mądrość ascetyczna wiele zawdzięcza, myśli ojców pustyni, która powstała w kontekście radykalnego zerwania ze środowiskiem prowadzącym człowieka do grzechu, i dlatego jest metodą odprowadzania człowieka od tego wszystkiego, co jest źródłem upadku człowieka. Przed kierownikiem duchowym staje też ważne zadanie pośredniczenia w nawróceniu człowieka od grzechu świata do „komunii” świętych Kościoła, od „eklezi ciemnej” do „eklezi jasnej”.

Zdajemy sobie sprawę, że nawet nasz penitent, choć trwa w środowisku dążenia do doskonałości, jakim jest np. seminarium duchowne czy dom zakonny, może pozostawać i to nieraz w bardzo mocno pod wpływem świata w pejoratywnym tego słowa znaczeniu. Środowisko seminaryjne lub zakonne można traktować jako narzucone mu przez Kościół, a nie jego własne. Skutkiem tego szuka

sobie właściwego środowiska. Nie przyjmuje więc nauki Kościoła i wpływu wychowawczego przełożonych, ale łączy się z podobnie myślącymi kolegami tworząc opinie, kwalifikujące się jako „mądrość tego świata”. Przyjmuje też człowiek „świat” ulegając stylowi życia, „światowej praksis”, sprzecznej z duchem wiary i wzorem ewangelicznym. Nie wiedząc nieraz o tym ulega niezdrowym wpływom środków społecznego przekazu. Nigdy rodzice nie wpuściliby do swego domu tych ludzi, których wpuszczają drogą telewizyjnego ekranu czy innych środków mass media — powiedział słusznie współczesny pedagog. Fenomen oddziaływania złego ludzi na siebie, nazywany niekiedy „grzechami cudzymi”, jest rzeczywistością, z którą trzeba się bardzo liczyć i podjąć z nią bezwzględna walkę.

Zadaniem kierownika duchowego w konfesjonale będzie szukać rozpoznania grzechu świata obecnego w penitencie. Znajomość tę może osiągnąć drogą zdolności syntezy zła, która w nim powstaje przy słuchaniu wyznania. Obraz swój może uzupełnić stawiając pomocnicze pytania.

Za tym winna iść praca nad uwolnieniem penitenta od niebezpieczeństwa złego wpływu świata, wyprowadzenie go z „miejsca kuszenia”. Będzie to często tylko wyprowadzenie z miejsca kuszenia do miejsca próby. Nie ma właściwie miejsc, w których zło nie miałyby mocy oddziaływania na człowieka. Sam Bóg dla naszego dobra próbuje nas. Są to niejako „czarne łaski” — powie Sługa Boży o. Paweł Smolikowski. Zwycięstwo nad pokusą rodzi zasługę i umacnia w dobrem. Kierownik sakramentalny przez swe oddziaływanie będzie usiłował odciąć penitenta od wpływu środowiska złego, a jeśli to niemożliwe, a często tak właśnie jest, umacniał będzie jego postawy duchowe, aby mógł skutecznie oprzeć się złemu i wyjść zwycięsko z ognia próby. Kierownik duchowy mając wyjątkowy wgląd w rzeczywistość grzechu świata swego penitenta może wybrać najskuteczniejsze środki poprawy, zalecić najbardziej trafną terapię ascetyczną, ukierunkować na najlepszy rodzaj modlitwy leczącej „rany ludzkie”. Pozostając w działaniu łaski sakramentalnej ma też najpełniejszą w tym pomoc Ducha Świętego.

## KIEROWNICTWO SAKRAMENTALNE W PROWADZENIU DO ŚWIĘTOŚCI

Wiązanie kierownictwa duchowego sakramentalnego nade wszystko z wyprowadzaniem człowieka z grzechu i z nawróceniem wydaje się być ujęciem negatywnym. Tymczasem na wszystkich etapach życia duchowego podstawowym procesem jest oczyszczanie się z grzechu w pełnym jego kontekście. Nie przyjęcie człowieka jako istoty grzesznej prowadzi zawsze do niezrozumienia ni człowieka, ni tajemnicy odkupienia. Stąd też „kto święty, niech się jeszcze uświęca,

a sprawiedliwy niech się usprawiedliwia” (Ap 22, 11). Można więc mówić o nawróceniu świętych. Nawrócenie to byłoby odwracaniem się od najmniejszych nawet przejawów grzeszności ku pełni świętości, ku najwyższym etapom zjednoczenia mistycznego. Dokonuje się ono za cenę dramatycznej walki z wszelkimi pozostałościami grzechu, wpisanymi w człowieka na skutek grzechu pierworodnego. Tę dramatyczną walkę opisują doskonale święci mistycy wchodząc wnikliwie we wszystkie szczegóły oczyszczeń czynnych i biernych, jak to uczynił św. Jan od Krzyża w swych wspaniałych dziełach.

W dramatycznej walce człowieka na etapie najbardziej subtelnych oczyszczeń z najmniejszymi przejawami niedoskonałości moralnej i pozostałości grzechowych, gdzie najmniejszy nawet prosek zła razi wobec nieskończonej czystości miłości Bożej, potrzebna jest również pomoc kierownika duchowego w sakramencie pojednania, rozezna on najlepiej właściwe środki do wyzwolenia się z pozostałości grzechowych i najlepiej ukierunkuje na ducha chrześcijańskiej pokuty. Zwłaszcza to, że sakrament pokuty jest zawsze pierwszorzędnym miejscem podjęcia apelu Boga o pokutę, zawsze tam będą się koncentrowały wysiłki ludzkie w powrocie do Boga i tam przede wszystkim Bóg będzie chciał odzyskiwać z powrotem człowieka. Zawsze też będzie potrzebna człowiekowi pomoc spowiednika.

Kierownictwo duchowe sakramentalne wiąże się z różnymi trudnościami. Z pewnością nie jest ono podobne do zwyczajnego rzemiosła, ale jest artystem (por. List Jana Pawła II do kapłanów na Wielki Czwartek 1979 r., nr 6). Jest ono jednakże najściślejszą współpracą z Duchem Świętym i dlatego spowiednik zawsze może liczyć na szczególną pomoc Właściwego Kierownika. Jan Paweł II powiedział o ataku na jego życie 13 maja 1981 r.: „Czyjaś ręka strzelała, ale Inna Ręka prowadziła kulę”. Podobnie może powiedzieć o swej pracy kierownik duchowy, przekonany, że jego działanie jest zawsze wspierane Inną Ręką. Trzeba również uświadomić sobie o szczególnej pomocy Tej, o której Jan Paweł II wyraził się w Lourdes, „że jest młodsza niż grzech”. Niepokalana szczególnie pomaga odejściu człowieka od grzechu ku świętości. Tak wierzył św. Maksymilian Maria Kolbe.

Częstochowa

BP STANISŁAW NOWAK

Ks. Bp Stanisław NOWAK na łamach „Ruchu Biblijnego i Liturgicznego” opublikował następujące artykuły:

1. *Modlitwa różańcowa w adhortacji Pawła VI „ Marialis cultus”*, z. 4—5, 1974, 271—275.
2. *Duchowość eucharystyczna kapłanów i kandydatów do kapłaństwa*, z. 3, 1975, 113—124.

3. *Duchowość odkupienia środkiem odnowy Kościoła według encykliki „Redemptor hominis”, z. 6, 1979, 347—357.*
4. *Duchowość kapłańska w świetle pism kard. Karola Wojtyły, z. specjalny, 1979, 26—31.*
5. *Liturgia w duchowej formacji alumnów, z. 2, 1982, 103—114.*

Red.

Stanisław Waliszewski

## CAŁUN TURYŃSKI OCZAMI LEKARZA (II)

### VIII. UKRZYŻOWANIE

„Gdy przybyli na miejsce zwane „Czaszką”, ukrzyżowali tam Jego i złoczyńców, jednego po prawej, drugiego po lewej Jego stronie” (Łk 23, 33).

Podobnie świadczą: Mt 27, 31; Mk 15, 24; J 19, 18. W rozdziale tym wyodrębnimy następujące zagadnienia:

- 1) Czym dla skazanego była kara krzyża?
- 2) Krzyż Jezusowy,
- 3) Technika ukrzyżowania,
- 4) Zawieszenie i zdjęcie z krzyża.

Ad 1) Kara krzyża nie była „wynałazkiem” ani Rzymian, ani tym bardziej Żydów. Została zapożyczona od Persów, mianowicie podczas podbojów Aleksandra Wielkiego. Stosowali ją potem Seleucydzi w Syrii i Ptolomeusze w Egipcie. Rzymianie natomiast przyjęli ją od Kartagińczyków, ci zaś ostatni poznali ją u Fenicjan. W państwie rzymskim karę tę stosowano przede wszystkim na niewolnikach i narodach podbitych. W Palestynie była wykonywana często i licznie. Taki bowiem rodzaj śmierci należał do najokrutniejszych, a o to właśnie chodziło rzymskiemu okupantowi. Cicero, prawnik i pisarz rzymski powiada o tej karze: „najsroższa i najokrutniejsza kara”. Męczarnie na krzyżu, w zależności od stopnia jej nasilenia, można być znacznie wydłużać lub wydatnie skrócić.

I tak np. w dużym stopniu zależała ona od liczby uprzednio otrzymanych razów „bicza rzymskiego”, zastosowania siedzonka — „sedile” i sposobu przybicia do poprzeczki. W przypadku Jezusa jej obostrzenie polegało: na okrutnie „podwojonym” ubiczowaniu, na braku „sedile” i na perfidnie wyrafinowanym sposobie przybicia rąk do „patibulum”.